

UZASADNIENIE

Prokuratura Rejonowa w Skierniewicach oskarżyła J. G. o to, że :

I w dniu 12 października 2014 roku w S. będąc właścicielem psów rasy mieszanej o wyglądzie zbliżonym do owczarków niemieckich , działając nieumyślnie, nienależycie zabezpieczył kojec z wyżej wymienionymi psami, które pokonując ogrodzenie wydostały się poza posesję właściciela i zaatakowały U. M., na skutek czego w wyniku pogryzienia przez psy pokrzywdzona doznała obrażeń ciała w postaci licznych ran szarpanych głowy, kończyn górnych i dolnych z ubytkami skóry, uszkodzenia tętnic promieniowych obu kończyn górnych , złamania nasady dalszej kości promieniowej lewej, wstrząsu krwotocznego, wymagającego podawania krwi i osocza, stanowiących chorobę realnie zagrażającą jej życiu oraz trwałego , istotnego zeszpecenia ciała t.j. o czyn z art. 156§1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 156§2 k.k..

II. w dniu 18 września 2014 roku w S. , będąc właścicielem psów rasy mieszanej o wyglądzie zbliżonym do owczarków niemieckich , działając nieumyślnie, nienależycie zabezpieczył kojec z w/w psami , które pokonując ogrodzenie wydostały się poza posesję właściciela i zaatakowały M. M. (1), na skutek czego w wyniku pogryzienia przez psy pokrzywdzona doznała obrażeń ciała w postaci podbiegnięcia krwawego okolicy łokcia lewego, przedramienia lewego i łędwiowej lewej, które spowodowały naruszenie czynności ciała pokrzywdzonej na czas nie przekraczający dni siedmiu t.j. o czyn z art. 157§2 k.k. w zw. z art. 157§3 k.k.

Wyrokiem z dnia 18 maja 2016 roku w sprawie II K 120/15 Sąd Rejonowy w Skierniewicach uznał J. G. za winnego pierwszego z zarzucanych mu czynów wyczerpującego dyspozycję art. 156§1 pkt 2k.k. w zw. z art. 156§2 k.k. i na podstawie art. 156§2 k.k. w zw. z art.4§ 1 k.k. wymierzył mu karę 1 roku pozbawienia wolności. Uznał oskarżonego winnym także drugiego z zarzucanych czynów wyczerpującego dyspozycję art. 157§ 2 k.k. w zw. z art. 157§3 k.k. i za to na podstawie art. 157§3 k.k. w zw. z art. 4§1 k.k. wymierzył karę 6 miesięcy pozbawienia wolności. Za zbiegające się przestępstwa orzeczono karę łączną 1 roku i 4 miesięcy pozbawienia wolności. Wykonanie orzeczonej kary łącznej warunkowo zawieszono na okres 2 lat tytułem próby przy zastosowaniu art. 4§1 k.k. Orzeczono karę grzywny na podstawie art. 71§1 k.k. w wymiarze 200 stawek dziennych po 30 złotych. Na podstawie art. 46§1 k.k. na poczet pokrzywdzonej U. M. orzeczono naprawienie szkody w wysokości 12.099,01 zł tytułem naprawienia szkody w części, natomiast na rzecz M. M. (1) 600 zł tytułem naprawienia szkody w części i 1.500 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w części. Zasadzono koszty postępowania od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej tytułem wydatków związanych z ustanowieniem pełnomocnika oraz zasadzono koszty postępowania na rzecz Skarbu Państwa.

Apelację od tego wyroku wniósł pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej U. M. w zakresie orzeczonej za czyn I kary oraz w zakresie braku orzeczenia o obligatoryjnym środku kompensacyjnym w postaci zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w części na rzecz U. M.. Wyrokowi zarzucił rażącą niewspółmierność kary pozbawienia wolności w stosunku do stopnia społecznej szkodliwości oraz w stosunku do celów kary jakie powinna spełniać w zakresie prewencji szczególnej i oddziaływania społecznego. I w tym zakresie domagał się orzeczenia surowszej kary za czyn opisany w punkcie 1 t.j w górnej granicy zagrożenia ustawowego, orzeczenia nowej kary łącznej na zasadzie kumulacji.

Zarzucił także obrazę przepisów prawa materialnego konkretnie art. 46§1k.k. poprzez nie orzeczenie częściowego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę pomimo zgłoszenia takiego wniosku przez pełnomocnika pokrzywdzonej w przewidzianym przez ustawę terminie i skazania oskarżonego, pomimo że dyspozycja tego przepisu przewiduje obligatoryjny obowiązek orzeczenia takiego środka kompensacyjnego. W efekcie wniósł o orzeczenie zadośćuczynienia w części w kwocie 10.000 złotych. Ewentualnie wniósł o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji.

Druga apelację wywiódł obrońca oskarżonego, zaskarżył wyrok w całości. Zarzucił naruszenie prawa procesowego konkretnie art. 2 k.p.k w zw. z art. 9§1k.k. w zw. z art. 167§1 k.p.k., w zw. z art. 170§2 i 5 k.p.k i art.201 k.p.k. poprzez zaniechanie realizacji dążenia do wykrycia prawdy materialnej i zaniechanie wyjaśnienia okoliczności, które

nasuwały wątpliwości, a ich wyjaśnienie mogłoby doprowadzić do odmiennej oceny stanu faktycznego, a także niezasadne oddalenie wniosków dowodowych np. biegłego z zakresu kynologii i behawiorystyki na okoliczność sposobu zachowania psów oskarżonego, jak również sposobu zabezpieczeń ogrodzenia psów, wysokości kojca oraz zwrócenie się do NFZ w celu ustalenia czy jest możliwe w ramach bezpłatnej opieki zdrowotnej badań i rehabilitacji jakim została poddana pokrzywdzona. Ten wniosek dowodowy, w ocenie skarżącego, był zasadny z punktu widzenia ustalenia szkody, a także ustalenia adekwatnego związku przyczynowego między określonymi wydatkami, a zdarzeniem. Zarzucił ponadto oddalenie szeregu innych wniosków dowodowych, a także nieprzeprowadzenie dowodów z urzędu jakie były konieczne dla weryfikacji sprawstwa oskarżonego np. dowodu z innej opinii z zakresu identyfikacji genetycznej w sytuacji gdy złożona budziła wątpliwości.

Kolejny zarzut dotyczył również naruszenia prawa procesowego t.j. art. 5§2 k.p.k polegające na rozstrzygnięciu wątpliwości na niekorzyść oskarżonego oraz art. 7.p.k. i 410 k.p.k poprzez naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów polegające na popadnięciu przez sąd w dowolność ocen w zakresie oceny zeznań pokrzywdzonych, zeznań świadków P. M., W. J., M. F., a nadto oceny opinii biegłego z zakresu identyfikacji genetycznej. Ostatni zarzut dotyczył błędu w ustaleniach faktycznych, który miał istotny wpływ na treść rozstrzygnięcia polegającego na przyjęciu, że J. G. dopuścił się zarzucanych mu czynów. W konsekwencji wniósł o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania ewentualnie o jego zmianę poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanych mu czynów. W uzasadnieniu skarżący wskazał, że sąd nie powinien wskazywać ogólników, rzeczy niepopartych źródłami np. w zakresie obowiązków, jakie oskarżony posiadał będąc właścicielem psów, a dotyczących ogrodzenia posesji tzn. opierać się na tzw. notoriach. Zarzucił sądowi emocjonalność, przedostanie się do treści uzasadnienia wyroku fragmentu innego uzasadnienia. Zarzucił biegłemu przeprowadzającemu w tej sprawie badania genetyczne, że przeanalizował i porównał jedynie 6 markerów, kiedy dla potwierdzenia pochodzenia materiału genetycznego od konkretnego osobnika potrzeba jest 18 markerów DNA. Skarżący uważał też, że sąd powinien być dopuścić dowód z opinii biegłego na okoliczność ustalenia jaki rodzaj obrażeń powstałby w przypadku wyłącznie pokąsania przez psy wyłącznie w oparciu o wyizolowane ślady genetyczne. Skarżący zarzucił gloryfikowanie biegłego z zakresu genetyki i niezrozumiałe nieprzydatnie takich walorów K. F. oraz brak konsekwencji w ocenie tego materiału dowodowego. Uważał, że powinien być poddany badaniom genetycznym materiał zabezpieczony od innych psów. Zdaniem skarżącego ocena materiału dowodowego, w postaci opinii biegłego z zakresu genetyki, jest dowolna a to z kolei miało wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia. Skarżący podniósł, że niektóre wnioski opinii miały charakter prawdopodobny, a to powinno być tłumaczone na korzyść oskarżonego. Zarzucił niezasadne danie wiary zeznaniom świadka P. M., które zdaniem skarżącego były zmienne. I niezasadne oddalenie wniosku dowodowego dotyczącego przeprowadzenia eksperymentu procesowego. Ponadto skarżący uważał, że w sposób niewłaściwy okazano psy tzn. w sposób sugestywny. W apelacji wyrażono pogląd, że w procesie poszlakowym każda z poszlak musi zostać ustalona w sposób nie budzący wątpliwości i uniemożliwiający jakiegokolwiek inne rozważania. Stwierdził, że w przedmiotowej sprawie zespół poszlak nie prowadził pośrednio do przyjęcia jednej wersji zdarzenia, a tej sytuacji sąd powinien zastosować regułę domniemania niewinności. Przedstawił tezę, że materiał genetyczny pobrany do badań na miejscu zdarzenia, został naniesiony przez inne psy, niż te które pogryzły pokrzywdzoną. Miało to wiązać się z wyglądem psów oskarżonego, które po zdarzeniu nie nosiły śladów żadnych obrażeń. W apelacji wskazano, że kojec znajdował się na terenie posesji ogrodzonej wysokim płotem, a podkopy a raczej koleiny powstały w efekcie używania ciężkiego sprzętu co obciąża wykonawcę robót budowlanych. Stwierdził, że wysokość kojca powinna być określona specjalnymi normami, a nie wynikać z abstrakcyjnych norm. Stwierdził, że zeznania świadków. M. i Ł. K. wskazują na stan ogrodzenia M. M., a nie oskarżonego, a ponadto są niewiarygodne.

W konsekwencji wniósł o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania ewentualnie o jego zmianę poprzez uniewinnienie oskarżonego.

Sąd Okręgowy zważył co następuje : w pierwszej kolejności sąd odniesie się do apelacji obrońcy jako dalej idącej. Należy stwierdzić, że żaden z zarzutów wskazanych w treści apelacji nie okazał się zasadny. Sąd ustosunkuje się do nich w kolejności wskazanej w środku odwoławczym i to zarówno w komparycji apelacji jak i jej uzasadnieniu. Odnośnie oddalenia wniosku dowodowego o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu kynologii

i behawiorystyki na okoliczność sposobu zachowania psów oskarżonego w szczególności czy były agresywne, jak również na okoliczność sposobu zabezpieczenia ogrodzenia takich psów i wysokości kojca. Sąd Rejonowy oddalił ten wniosek dowodowy, albowiem stwierdził, że okoliczność ta nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia (k. 641). Swego stanowiska w postanowieniu należycie nie uzasadnił. Natomiast rzeczywiście podzielić należy pogląd wówczas wyrażony, że dowód w zakresie zachowania psów nie miał znaczenia dla rozstrzygnięcia. Jak wiadomo psy w różnych sytuacjach zachowują się zależnie od okoliczności. Zresztą nawet w prywatnej opinii, przedstawionej przez obronę sporządzonej przez dr. inż. K. F. zaznaczono, że jeśli psy były spokojne po zdarzeniu, nawet wystraszone to nie oznacza to, że nie mogły zaatakować pokrzywdzonej wcześniej. Agresywne zachowania psów, jak podaje autorka prywatnej opinii, mogło być spowodowane chęcią ochrony swojego terenu lub wcześniejszej zdobyczy, bądź samoobroną (k. 574). Tak więc nawet ten dowód wskazywał na różne zachowania psów w zależności od sytuacji w jakiej się znajdują. Tym samym wnioskowany dowód był zbędny dla potrzeb postępowania. Odnośnie budowy kojca jaki powinien być przygotowany dla zwierząt tej wielkości to oczywistym jest, że taki z którego psy nie wydostałyby się. W tej kwestii, jako źródło dowodowe, pomocny okazał się protokół oględzin kojca. Wynika z niego (k. 37), że zagroda w przedniej części posiada metalowe ogrodzenie o wysokości 137 cm. Obrońca dostarczył do akt prywatną opinię, z której wynika, że w przedmiotowej sytuacji, możliwe było wydostanie się psów na teren posesji przez niższe frontowe ogrodzenie. Rozporządzenie ministra środowiska z 20 stycznia 2004 roku w sprawie minimalnych warunków utrzymywania poszczególnych gatunków zwierząt wykorzystywanych dla celów rozrywkowych, widowiskowych, filmowych, sportowych i specjalnych stanowi, że zwierzęta stosownie do potrzeb biologii utrzymuje się uwzględniając ich zachowania i zapewniając eliminację sąsiedztwa gatunków tworzących układ drapieżnik- ofiara. W przypadku stosowania kojca z budą, gdzie pies ma być trzymany luzem wymiary kojca powinny wynosić 2,5 m – długość, szerokość, wysokość. Akt prawny powołany powyżej może być pomocny przy ustalaniu parametrów jakim powinien odpowiadać kojec. W związku z powyższym stwierdzić należy, że zarówno prywatna opinia, zdrowy rozsądek, jak i powołany akt prawny, który również dotyczy psów wskazują, że psy nie były należycie zabezpieczone. Jak ustalono na podstawie wspomnianego już protokołu oględzin ogrodzenie posesji posiadało w tylnej części bramę, która od podłoża posiadała prześwit 28 cm. Wiadomym jest, że pies przedostanie się przez taki otwór, to potwierdza nawet prywatna opinia przedstawiona przez obrońcę. Zawarto w niej stwierdzenie, że prace remontowo- budowlane spowodowały powstanie zagłębień przez, które mogły wydostać się psy. Ponadto z zeznań Ł. K. (2) wynika, że psy należące do oskarżonego podkopywały się. Poszerzały siatkę i przechodziły na teren sąsiedniej posesji, widział je też poza posesją. W związku z tym nie można zgodzić się ze stwierdzeniem, że posesja była dobrze zabezpieczona.

Odnośnie oddalonego wniosku dowodowego w zakresie zwrócenia się Narodowego Funduszu Zdrowia w celu ustalenia czy jest możliwe przeprowadzenie w ramach bezpłatnej opieki zdrowotnej badań i zabiegów, którym poddała się pokrzywdzona w sytuacji gdy są to zabiegi pilne lub ratujące życie. Sąd pierwszej instancji ten wniosek dowodowy oddalił uznając, że nie ma on znaczenia dla rozstrzygnięcia. Tym razem także należy podzielić pogląd sądu meriti, który w uzasadnieniu wskazał, że na kwotę 12.099, 01 złotych składają się koszty związane z konsultacją psychologiczną, koszty akcesoriów związanych z leczeniem i rehabilitacją, koszty pobytu w sanatorium, koszty, koszty fizjoterapii i konsultacji plastycznych. Nawet gdyby te wszystkie badania i zabiegi mogły zostać przeprowadzone w ramach NFZ to pokrzywdzona nie miała obowiązku czekać, aż uzyska stosowne miejsce w sanatorium czy też skorzysta z zabiegów rehabilitacyjnych. Zgodnie z treścią kodeksu cywilnego zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. Naprawienie szkody zaś obejmuje straty, które poszkodowany poniósł oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby szkody mu nie wyrządzono. Pogryzienie przez psy spowodowało powstanie obrażeń, które skutkowały wydatkami. Osoba odpowiedzialna za szkodę jest obowiązana pokryć wszelkie celowe, ekonomicznie uzasadnione wydatki poniesione w celu przywrócenia do stanu poprzedniego, a jeżeli przywrócenie stanu poprzedniego nie jest możliwe, albo gdyby pociągało nadmierne trudności lub koszty dla zobowiązanego – roszczenie poszkodowanego ogranicza się do świadczenia w pieniądzu. Przepisy kodeksu cywilnego nie nakładają obowiązku na pokrzywdzonego by wybierał formę leczenia korzystną dla osoby odpowiedzialnej za szkodę. Sąd I instancji orzekł o szkodzie wyłącznie w zakresie *damnum emergens* i to w wąskim zakresie, pominął wydatki związane z zakupem leków, gdyż nie wykazano, że wszystkie były związane ze zdarzeniem. Dlatego też dowód złożony przez obrońcę nie miał znaczenia z punktu widzenia ustalenia szkody. Dla zasądzenia naprawienia szkody wystarczające było ustalenie winy, sprawstwa oskarżonego,

zaistnienia szkody i wykazanie związku między jego zaniechaniem, a normalnym następstwem owego zachowania. Nie jest prawdą, jak wskazał w apelacji skarżący, że sąd przy ustalaniu odpowiedzialności oskarżonego wskazywał ogólniki w zakresie kwestii obowiązków jakie oskarżony posiadał będąc właścicielem psów. W uzasadnieniu wskazano, że odpowiedzialność oskarżonego wynika z art. 431 § 1 k.c. Natomiast co do wysokości kary sąd niniejszy wskazał, że przepisy przewidują wysokość 2,5 metra jeśli chodzi o psy hodowane w określonych celach, o czym wcześniej była już mowa. K. F. podawała, że 2 metry co oznacza, że ogrodzenie kojca nie spełniało wymogów. Natomiast nie ma to, aż tak istotnego znaczenia skoro z zeznań Ł. K. (2) wynika, że wielokrotnie widział te psy poza terenem posesji. Co więcej psy opuszczały posesję zanim jeszcze rozpoczęto prace budowlane, skoro w dniu 18 września 2014 roku pogryzły M. M. (1), a prace rozpoczęły się w dniu 8 października 2014 roku. Nie można też zgodzić się ze stwierdzeniem, że za teren ogrodzenia odpowiadał M. K.. Jego ekipa kończyła pracę o godzinie 16 ej. Do obu zdarzeń doszło po tej godzinie, do drugiego ze zdarzeń w dzień wolny od pracy – niedzielę. Nie jest prawdą, że prace rozpoczęły się już we wrześniu jak twierdzi obrona w uzasadnieniu apelacji. Zarówno z dziennika budowy jak i zeznań M. K. wynika, że rozpoczęły się one w październiku 2014 roku. Za stan ogrodzenia i wysokość kojca odpowiadał właściciel posesji.

Nie można podzielić poglądu o naruszeniu zasady domniemania niewinności. Jest ona wyłącznie wtedy naruszona, gdy decyzja procesowa została podjęta w sposób sprzeczny z tą zasadą. W sprawie nie było wątpliwości, materiał dowodowy tworzył spójną i logiczną całość prowadzącą do jednego wniosku, że to psy oskarżonego pogryzły obie kobiety, a wydostały się poza teren posesji na skutek niewłaściwego zabezpieczenia terenu.

W uzasadnieniu apelacji skarżący podniósł, że w treść uzasadnienia sądu rejonowego wkradł się fragment innego uzasadnienia co deprecjonuje autorytet wymiaru sprawiedliwości. Oczywiście nie powinno to mieć miejsca, natomiast kwestia ta nie ma znaczenia dla możliwości oceny zasadności rozstrzygnięcia poprzez analizę uzasadnienia wyroku. Odnosząc się do owego dokumentu to stwierdzić należy, że jest ono bardzo szczegółowe, zawiera wszystkie niezbędne elementy, przedstawia logiczną ocenę materiału dowodowego.

Skarżący zarzucił sądowi I instancji także dowolność oceny materiału dowodowego. Przede wszystkim zarzut dotyczył ilości markerów przeanalizowanych przy wydawanej opinii. Jak wynika z opinii ustanej biegłego, jak i przeanalizowanego przez sąd II instancji piśmiennictwa, to przy zbadaniu 6 markerów profil taki w populacji psów może się powtórzyć 1 na 1.000.000 osobników. Biorąc pod uwagę tak określone prawdopodobieństwo, fakt, że na ubraniu obu pokrzywdzonych wystąpił materiał genetyczny zabezpieczony od psów należących do oskarżonego, to jest to prawdopodobieństwo wystarczające do posiadania pewności, że to psy oskarżonego pogryzły obie pokrzywdzone. Odnosnie zeznań pokrzywdzonej w aspekcie opisu wyglądu psów to sąd zasadnie przyjął, że przebieg zdarzenia uniemożliwiał jej dokładniejsza jego obserwację. Z zeznań świadka P. M. i zeznań weterynarza nie wynika by na miejscu zdarzenia znajdował się pies o jaśniejszym, „ciasteczkowym” umaszczeniu. Co więcej zabezpieczony materiał genetyczny na odzieży obu pokrzywdzonych pochodził od psów należących do oskarżonego. Nie wskazano by znajdował się tam materiał genetyczny pochodzący od innego psa. Skoro więc zidentyfikowano ów materiał genetyczny to zupełnie niecelowym było dopuszczenie dowodu z opinii biegłego d.s. medycznych na okoliczność ustalenia jaki rodzaj obrażeń powstałby w przypadku wyłącznie pokąsania przez psy w oparciu o wyizolowane ślady genetyczne. W oparciu o zeznania świadków wiadomym jest, że na miejscu zdarzenia były psy oskarżonego, których ślady genetyczne znaleziono na ubraniu pokrzywdzonych. Skoro nie zabezpieczono na dowodowym ubraniu innych śladów genetycznych niż pochodzące od psów oskarżonego to nie ma czego badać. Skarżący nie zgadzał się z oceną opinii prywatnej K. F. dokonanej przez sąd. Rację miał sąd I instancji, że osoba ta nie posiada wiadomości specjalnych w zakresie możliwości naniesienia materiału genetycznego w postaci śladów DNA bo jest specjalistą z zakresu kynologii i behawiorystyki. To jest oczywiste.

To, że opinia biegłego z zakresu genetyki była niezgodna z oczekiwaniami obrony, nie oznacza, że sąd naruszył, przy jej ocenie, zasadę swobodnej oceny dowodów. Nie było potrzeby przeprowadzania dowodu z opinii innego biegłego skoro przedstawiona opinia była jasna, zupełna, wewnętrznie niesprzeczna. Na rozprawie biegły swoje stanowisko uzasadnił, wyczerpująco odnosił się do wyjaśnianych kwestii. W końcowej części opinii uzupełniającej biegły wypowiadał się na temat możliwości naniesienia śliny na ubraniu w miejscu rozerwania odzieży przez innego psa niż ten, który rozerwał odzież. Biegły użył sformułowania dotyczącego prawdopodobieństwa, ale wcześniej opisał,

że odzież z miejsca uszkodzenia materiału działa jak gąbka zasysając ślinę. Uzasadził więc dlaczego taka sytuację uważa za mało prawdopodobną. Nie można tego jednak mylić „owego gdybania” z postawą sądu, który dysponował wieloma dowodami w tym zeznaniami P. M., z których wynikało, że te same psy pogryzły pokrzywdzoną i wróciły na miejsce zdarzenia, kiedy interweniowały służby ratownicze. Tak więc sąd nie dopuścił się naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów. A wypowiedź biegłego dotyczyła hipotetycznej sytuacji, a nie konkretnego stanu faktycznego. Opinia genetyczna nie była jedynym dowodem w sprawie. Ponadto tak się złożyło, że na ubraniu obu kobiet znajdował się materiał genetyczny należący do psów oskarżonego.

Skarżący uważał, że sąd I instancji przyjmował odmienną ocenę opinii biegłego z zakresu genetyki i odmienną, niekonsekwentną co do oceny zeznań K. F.. Nic dziwnego, że sąd wziął pod uwagę informację zawartą w opinii prywatnej co do wysokości ogrodzenia i jego rodzaju. Skoro jest to specjalista z dziedziny behawiorystyki i kynologii to zna się na zwierzętach i ich potrzebach oraz wymaganiach. Natomiast nie zna się na pobieraniu, pozostawianiu materiału genetycznego na odzieży. Stąd odmienna ocena sądu. Pozostając przy ocenie prywatnej opinii K. F., to stwierdzić, należy, iż w dużej mierze skupiała się ona na ocenie materiału dowodowego i prezentowała inną hipotetyczną wersję przebiegu zdarzenia. Oceną materiału dowodowego zajmuje się sąd, w związku z czym ta treść opinii nie mogła być w ogóle brana pod uwagę.

Odnośnie zeznań świadka P. M. to skarżący podnosił, że składał on różne depozycje, nie wskazując jednak rzekomych różnic. Wbrew twierdzeniom skarżącego zeznania tego świadka nie różnią się co do przebiegu opisu zdarzenia. Dotyczy to również załączonego do akt protokołu rozprawy toczącej się w sprawie cywilnej. W tej sprawie świadek podał, że w dzień zdarzenia było dość ładnie, ale już się ściemniało. Obrona wniosowała o przeprowadzenie eksperymentu na okoliczność, czy było możliwe z odległości z jakiej obserwował zdarzenie P. M. dokładne zaobserwowanie wyglądu psów czy jedynie ich sylwetek. Sąd rejonowy oddalił ten wniosek dowodowy uzasadniając, że jego przeprowadzenie nie było możliwe. Wiadomym jest, że był to miesiąc październik godzina około 18:30. Świadek pobiegł na miejsce zdarzenia, psy widział z bliska, miał włączone dwie latarki. Świadek rzucał w psy kamieniami, jednego trafił w korpus, widział obrażenia pokrzywdzonej na ciele, widział krew wypływającą z ran pokrzywdzonej. Wskazany opis zdarzenia nie budzi wątpliwości co do tego, że świadek miał możliwość zaobserwowania psów, zwłaszcza że gdy psy ponownie pojawiły się na miejscu zdarzenia to oświetlał je latarkami wraz z policją. Należy podzielić pogląd sądu I instancji, że przeprowadzenie takiego dowodu nie było obecnie możliwe. Pomijając fakt, że trzeba było by czekać na tę samą datę i godzinę, ale również wykorzystać zwierzęta, które musiałyby podchodzić na tę samą lub zbliżoną odległość, świadek musiałby mieć te same latarki i tak samo oświetlać teren, musiałyby być takie samo zachmurzenie. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że lekarz weterynarii przyjechał później na miejsce zdarzenia, więc było ciemniej i też, był w stanie zaobserwować zwierzęta.

Obrona podnosiła, że czynność okazania psów powinna być wykonana w sposób wykluczający sugestie. To prawda, że P. M. został zaprowadzony na teren posesji oskarżonego i tam rozpoznał dwa z czterech psów, byłoby lepiej gdyby to okazanie odbyło się poza miejscem zamieszkania oskarżonego i w grupie innych psów. Nie mniej jednak należy zauważyć, że nie był to jedyny dowód w sprawie. Weterynarz po udaniu się na teren posesji C. K. od razu stwierdził, że to nie są psy, które brały udział w zdarzeniu. Dopiero gdy udał się na posesję oskarżonego rozpoznał psy jako napastników. Wskazał po jakich cechach je rozpoznaje. W. Ł. jest weterynarzem, więc z racji wykonywanego zawodu ma większą łatwość w rozpoznawaniu psów z uwagi na obcowanie ze zwierzętami, jak to określił od dziecka. Zresztą na rozprawie oglądając liczne zdjęcia przygotowane przez obronę bezbłędnie określił psy należące do oskarżonego. Tak więc kwestionowane okazanie nie stanowiło jedynego dowodu w sprawie pozwalającego na identyfikację zwierząt, nie pomijając oczywiście opinii genetycznej.

To nie był proces poszlakowy- wbrew twierdzeniom obrońcy, albowiem sąd dysponował zeznaniami naocznych świadków obu zdarzeń oraz istotnymi zeznaniami W. Ł.. Natomiast opinia genetyczna dotycząca śladów pozostawionych na ubraniach potwierdzała prawidłowość dokonanych rozpoznań. Dlatego sąd nie podziela argumentacji wyrażonej w uzasadnieniu apelacji co do prawidłowości wniosków wyciągniętych z procesu poszlakowego, bo nie ma on w tej sytuacji zastosowania.

Sąd II instancji nie zgadza się też z argumentacją wyrażoną w uzasadnieniu apelacji co do istnienia możliwości, że materiał genetyczny został naniesiony przez inne psy. Po pierwsze biegły stwierdził, że jest mało prawdopodobne by w tej sytuacji na zabezpieczonej odzieży znalazły się ślady psów oskarżonego, które zwabione zapachem pojawiły się na miejscu po pogryzieniu. Wyjaśnił z jaką łatwością ślina rozchodzi się wręcz w ubraniu. Wtedy ewentualnie mogłoby dojść do naniesienia śladów dwóch sfor psów, a nie tylko tej, która nie gryzła. Ponadto na ubraniu obu pokrzywdzonych odnaleziono materiał genetyczny pochodzący od psów oskarżonego. Ponadto P. M. był pewien, że była to ta sama grupa psów. W związku z tym wskazana argumentacja ma charakter wyłącznie hipotetyczny, przeczą jej zebrane dowody.

Nie jest dla sądu jasne twierdzenie, że psy oskarżonego powinny nosić ślady walki, zgodnie z zeznaniami W. Ł. i policjantów. Na rozprawie lekarz zeznał, że jak przyglądał im się przed oddaniem strzału to nie widział śladów krwi. Policjanci interweniujący na miejscu zdarzenia też nie wspominali by psy nosiły ślady walki. Od uderzenia kamieniem czy rzucania piachem przez P. M. nie musiały mieć widocznych obrażeń. Pokrzywdzona z nimi nie walczyła, była ich ofiarą, więc wcale nie musiały po zdarzeniu posiadać ran i śladów krwi.

Sąd I instancji w uzasadnieniu szczegółowo wskazał jakie dowody uznał za wiarygodne i dlaczego. Stąd nie sposób zgodzić się z zarzutem wyrażonym na stronie 11 apelacji.

Nie można też zgodzić się z kolejnym zarzutem wskazanym w uzasadnieniu apelacji jakoby nie można było przypisać oskarżonemu odpowiedzialności z tytułu niedbalstwa, ponieważ powinno to zostać określone odpowiednimi normami prawnymi. Skoro z kodeksu cywilnego wynika odpowiedzialność osoby, która zwierzę chowa lub się nim posługuje niezależnie od tego czy zwierzę zabłąkało się lub uciekło to jest to przepis wskazujący kto w takiej sytuacji ponosi odpowiedzialność. Z kolei kodeks karny stanowi, że czyn popełniony jest nieumyślnie jeżeli sprawca nie mając zamiaru jego popełnienia, popełnia go na skutek niezachowania ostrożności wymaganej w danych okolicznościach, mimo że możliwość popełnienia tego czynu przewidywał lub mógł przewidzieć. Między zaniechaniem oskarżonego, a skutkami w postaci pogryzienia przez psy obu pokrzywdzonych istniał związek przyczynowy. Z kolei art. 2 k.k. statuuje, że odpowiedzialności karnej za przestępstwo skutkowe popełnione przez zaniechanie podlega ten tylko, na kim ciążył prawny, szczególny obowiązek zapobiegnięcia skutkowi. W tym stanie prawnym oskarżony pełnił funkcję gwaranta i miał obowiązek zapobiegnięcia skutkowi przestępnemu zagrażającemu dobru prawnemu. Dlatego oskarżony ponosi odpowiedzialność za skutek, albowiem gdyby właściwie zabezpieczył ogrodzenie i zbudował prawidłowy kojec psy nie wyszłyby z terenu posesji i nie pogryzły obu kobiet. Taki pogląd wyrażono w wyroku Sądu Najwyższego w sprawie III KKN 280/99 z dnia 18 lutego 2002 roku opublikowanym OSP 2003/5/62 z aprobowaną glosą A. W.. Odpowiedzialność oskarżonego wynika więc z zastosowania zarówno przepisów prawa cywilnego jak i z prawa karnego.

Odnośnie zarzutu dotyczącego opisu stanu ogrodzenia dokonanego przez świadków Ł. K. (2) i M. M. (3) to stwierdzić należy, że pierwszy z nich podał, iż psy zrobiły dziurę w ogrodzeniu od strony (...) co oznacza, że świadek ten opisywał siatkę między obiema sąsiednimi posesjami, skoro naprawiał tę siatkę by nie przedostawały się na ich teren. Z kolei M. M. (3) opowiadał, że psy podgięły jego siatkę i zrobił się otwór. Nie wynika z tych zeznań czy świadek mówi o ogrodzeniu dzielącym jego posesję od posesji właściciela czy mówi o ogrodzeniu swoim od innej strony. Natomiast jest to bez znaczenia, bo z tych zeznań wynika, że psy oskarżonego opuszczały teren posesji i biegały, albo po działce M. M. (3), albo z tyłu za ogrodzeniem. Obaj omawiani świadkowie widzieli przedmiotowe psy na wolnym terenie, to że nie potrafili szczegółowo opisać wyglądu psów nie oznacza, że ich zeznania są niewiarygodne. Dokonana przez sąd meriti ocena tego materiału dowodowego jest prawidłowa, logicznie uzasadniona. Dlatego podniesione przez obronę zarzuty dotyczące zeznań tych świadków, jak i oceny dokonanej przez sąd uznać należy za niezasadne.

Odnosząc się do zbiorczego zarzutu dotyczącego nieprawidłowej oceny materiału dowodowego w postaci zeznań świadków U. M., M. M. (1), P. M., W. Ł., opinii genetycznej to stwierdzić należy, że została ona dokonana przez sąd I instancji prawidłowo w myśl zasady dowodnej oceny dowodów. To, że wnioski płynące z oceny tego materiału dowodowego są niezgodne z oczekiwaniami skarżącego to nie oznacza to, że jest ona wadliwa. Wymieniony powyżej materiał dowodowy tworzy spójną i logiczną całość prowadzącą do wniosku, że oskarżony poprzez zaniechanie doprowadził do powstania skutku w postaci pogryzienia pokrzywdzonych przez psy. I to ustalenie

wbrew twierdzeniom obrońcy, nie stanowiło błędu w ustaleniach faktycznych. W uzasadnieniu apelacji nawet nie wskazano na czym ta błędna ocena miałyby polegać. Obie pokrzywdzone konsekwentnie opisały zdarzenie, które ich dotyczyło. To, że U. M. nie potrafiła dokładnie opisać wyglądu psów to nie można wyciągać z tego wniosku, że pogryzły ją psy należące do kogoś innego. Dramatyczny, wręcz traumatyczny przebieg zdarzenia powodował, że miała prawo nie zapamiętać pewnych szczegółów.

Odnosząc się do apelacji pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej to stwierdzić należy, że w przeważającej części okazała się ona być zasadna.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego wskazuje się, że rażąca niewspółmierność kary występuje wtedy gdy kara orzeczona nie uwzględnia w należyty sposób stopnia społecznej szkodliwości czynu oraz nie realizuje wystarczająco celów kary. Pojęcie niewspółmierności rażącej oznacza znaczną, wyraźną i oczywistą, więc nie dająca się zaakceptować dysproporcję między karą wymierzoną, a karą wymierzoną (sprawiedliwą). Przesłanka rażącej niewspółmierności kary jest spełniona tylko wtedy, gdy na podstawie ustalonych okoliczności sprawy, które powinny mieć decydujące znaczenie dla wymiaru kary, można przyjąć, że następuje wyraźna różnica między karą wymierzoną, a karą która powinna zostać wymierzona w wyniku prawidłowego zastosowania dyrektyw wymiaru kary oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo. Taki pogląd wyrażono w komentarzu do kodeksu postępowania karnego pod redakcją SSN Dariusza Świeckiego strona 134, tom II, wydawnictwo (...). Skarżący wnosił o wymierzenie kary za czyn popełniony na szkodę U. M. w górnej granicy ustawowego zagrożenia, a więc 3 lat pozbawienia wolności i orzeczenie nowej kary łącznej. Sąd I instancji za ten czyn wymierzył oskarżonemu karę 1 roku pozbawienia wolności. Mógł ją orzec w wymiarze od 1 miesiąca do 3 lat pozbawienia wolności. Biorąc pod uwagę, że oskarżony nie był karany, czyn ma charakter nieumyślny to należy stwierdzić, że orzeczona kara jest niska, ale nie nosi cech rażącej niewspółmierności. Natomiast orzeczenie wnioskowanej bezwzględnej kary pozbawienia wolności z uwagi na wspomnianą dotychczasową niekaralność byłoby orzeczeniem zbyt surowym. Do warunkowego zawieszenia wykonania kary stosuje się wszystkie zasady sędziowskiego wymiaru kary przewidziane w art. 53 k.k. Dyrektywy te są jedynie modyfikowane przez szczegółowe przesłanki stosowania warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej kary.

Stwierdzić należy, że na oskarżonym jako właścicielu psów ciążył obowiązek prawidłowego zabezpieczenia kojca i ogrodzenia, naruszenia których się dopuścił w tym zakresie były ogromne, miał szansę zapobieżenia drugiemu z czynów po informacji uzyskanej od pokrzywdzonej po pierwszym zdarzeniu. Zataił fakt posiadania psów, nie naprawił ogrodzenia i doszło do drugiego ze zdarzeń o wiele poważniejszego w skutkach. Rozmiar obrażeń fizycznych i psychicznych dla pokrzywdzonej U. M. był ogromny. Jego postawę po popełnieniu przestępstw też należy ocenić negatywnie. Nie czynił starań o naprawienie szkód. Sąd II instancji uznał, że okres próby orzeczony przez sąd rejonowy jest zbyt krótki. Kara nie spełni swojego celu w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Sprawa miała charakter medialny, jedno ze zdarzeń miało dramatyczny przebieg, zaniedbania oskarżonego były ogromne, jego postawa niewłaściwa. To wszystko wymaga odpowiedniej reakcji prawno-karnej. Społeczeństwo winno wiedzieć, że w sytuacji takich zaniedbań sprawca pozostaje pod kontrolą wymiaru sprawiedliwości przez najdłuższy możliwy okres.

Drugi z zarzutów podniesionych w tym środku odwoławczym dotyczył nie orzeczenia zadośćuczynienia za doznaną krzywdę na rzecz pokrzywdzonej U. M.. Obraza przepisów prawa materialnego może polegać na błędnym zastosowaniu lub niezastosowaniu przepisu prawa materialnego lub błędnej jego wykładni. Może polegać na nie orzeczeniu obligatoryjnego środka karnego co właśnie miało miejsce w tej sytuacji. Na karcie 434 pełnomocnik U. M. wniósł o orzeczenie wobec pokrzywdzonej zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w kwocie 10.000 zł. Zgodnie z treścią art. 46§1 k.k. w razie skazania sąd może, a na wniosek osoby uprawnionej orzeka obowiązek naprawienia szkody lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. (...) jest to spójnik łączący dwa zdania równorzędne oraz dwie części zdania, wskazując, że przynajmniej jedna część jest prawdziwa". W sensie logicznym (matematycznym) może być stosowana tylko w tym znaczeniu, potocznie zaś używana jest jako spójnik łączący dwa zdania równorzędne lub dwie części zdania wskazując, że tylko jedna część jest prawdziwa.

W języku prawniczym dla jednoznacznego określenia znaczenia (1 przykład) stosuje się czasem spójnik „i/lub”. Oznacza to, że prawnicza wykładnia tego słowa oznacza, że jeśli ustawa używa sformułowania „lub” to jest to spójnik

i w tej sytuacji na gruncie art. 46 §1 k.k. należało orzec zarówno naprawienie szkody jak i zadośćuczynienie za doznaną krzywdę. Pełnomocnik w apelacji domagał się orzeczenia w części zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w kwocie 10.000 zł . Sąd I instancji miał obowiązek zasądzić zadośćuczynienie rozważając jedynie zasadność wysokości kwoty. Biorąc pod uwagę rozmiar obrażeń doznanych przez pokrzywdzoną, czasokres hospitalizacji, towarzyszący obrażeniom ból, ból psychiczny związany z wyglądem ciała, nieodwracalnością skutków sąd uznał, że kwota 10.000 złotych , w świetle opisu krzywd zawartych na stronie 377 akt sprawy jest kwotą jak najbardziej uzasadnioną. Dowodem potwierdzającym zasadność orzeczenia zadośćuczynienia w takiej wysokości jest opinia medyczna dotycząca rozmiaru obrażeń , jakich doznała pokrzywdzona. Kwota zadośćuczynienia została tak jak kwota naprawienia szkody orzeczona przez sąd I instancji w części . W wypadku uznania przez pokrzywdzoną , że kwota ta nie jest wystarczająca ma prawo dochodzić swych roszczeń na drodze procesu cywilnego.

W pozostałym zakresie sąd okręgowy utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

W związku z udziałem w sprawie pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej zasądzono koszty uwzględniając przewidzianą stawkę za postępowanie przed sądem i ilość terminów.

O kosztach rozstrzygnięto na podstawie art. 627 k.p.k i art. 636§1 k.p.k.